

Bacówka Platona

**ANNA JAZGARSKA**

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

Lubię to! 21 [A](#) [A](#)

Fot. Bernie Kramer

Przepis Bogdana Cioska na *Historię filozofii po góralsku* jest prosty – sceniczną rzeczywistość buduje tu przede wszystkim słowo. Apokryficzne opowieści o podhalańskich „mędrołach” składają się na dowcipną narrację, w obrębie której filozoficzna myśl ujęta została w anegdotyczny nawias. Tej narracji nie potrzebne są inscenizacyjne fajerwerki. Wystarczy wyraziste aktorstwo, dobrze pomyślany ruch sceniczny. Do tego skoczna, grana na żywo muzyka i barwne, inspirowane góralszczyzną kostiumy.

Wydana w 1997 roku *Historia filozofii po góralsku* jest humorystyczno-sentymentalnym przystankiem na drodze, którą biegnie filozoficzna myśl Józefa Tischnera. W Tischnerowskiej „filozofii człowieka” odnotowujemy nie tylko zwroty perspektywy ustawiającej myślenie o człowieku, ale i zmiany dotyczące samego sposobu „wyjaśniania człowieka” – nieustanne poszukiwania odpowiedniego języka, którym można człowieka wyrazić. Język, którym posłużył się Tischner w *Historii filozofii po góralsku* również wyrasta z potrzeby tych poszukiwań. Prosty, gawędziarski i pełen ciepłego humoru, krążący wokół człowieka i jego relacji z rzeczywistością, a przy tym głęboko dialogiczny. Nic dziwnego, że teatr upomniał się po ten język dość szybko.

O tym, jak dobrze brzmi on na scenie, wie doskonale Bogdan Ciosek, reżyser ostatniej premiery w gdyńskim Teatrze Miejskim – *Historii filozofii po góralsku* właśnie. Ciosek już raz zaadaptował dzieło Tischnera na potrzeby teatru – przedstawienie w chorzowskim Teatrze Rozrywki pokazano premierowo w listopadzie 2011 roku. Widzowie przyjęli spektakl bardzo ciepło, stąd zapewne decyzja o przeniesieniu go i zaprezentowaniu trójmiejskiej publiczności.

Na scenie widzimy trzy, zastygłe w ruchu postaci, w których rozpoznajemy modelowych przedstawicieli Podhala – Górola (Bogdan Smagacki), Gaździnę (Elżbieta Mrozińska) i Dziewkę (Beata Buczek-Żarnecka). Takie rozpoczęcie spektaklu zaznacza jego literacką proveniencję – zastygłe postaci przywodzą na myśl książkową ilustrację. Z drugiej strony obraz ten przypomina typową scenę rodzajową. To chyba całkiem słuszone skojarzenie, bo przedstawienie w swoisty sposób odmalowuje góralską codzienność – pracę, rozrywkę, zwyczaje. Jednak charakterystyczna dla malarstwa rodzajowego anonimowość postaci pojawia się tu tylko w inicjalnej scenie. Gdy tylko Górol, Gaździna i Dziewka ożywają, z ich rozmów wyłania się galeria bardzo konkretnych postaci – nazwanych i barwnie, dowcipnie opisanych.

Stasek Nędza z Pardałówki, Wincenty Galica z Biolego Dunajca, Jędrzek Chmura z Pyzówki, Władek Trebunia-Tutka z Białego Dunajca – „na początku wsędy byli górole”. A gdy jeden z nich z nudów wynalazł myślenie – powstała filozofia. Bo jak przekonuje góralski traktat filozoficzny Tischnera – to nie starożytna Grecja jest jej kolebką, ale swojskie Podhale. A zamieszkujejących je „mędroli” historia obdarzyła obco brzmiącymi imionami jedynie „dla niepoznaki”. Trójka aktorów gdyńskiego przedstawienia wcieliła się w bohaterów Tischnerowskich gawęd – prostych mieszkańców gór, którzy pracując, bawiąc się, pijąc i kłócąc, mimochodem i często przypadkowo, wyławiają ze swojej codzienności „uniwersalne prawdy”. Filozofowanie przychodzi im naturalnie, jakby od niechcenia. Zdaje się być jakąś charakterystyczną dla tej społeczności, przyrodzoną jej właściwością, która ujawnia się najczęściej w całkiem prozaicznych okolicznościach.

Przedstawienie składa się z ciągu mini-biografii „mędroli” z Podhala. Tales z Miletu, Platon, Hipokrates, Heraklit z Efezu – Bogdan Ciosek, idąc za literackim oryginałem, z dużym humorem portretuje góralskich odpowiedników pierwszych filozofów. A przy okazji też i całą góralską społeczność. Bo w odróżnieniu od greckich myślicieli, którzy w powszechnej świadomości funkcjonują raczej jako oderwani od społeczeństwa indywidualiści, „mędrole” żyją w ścisłym otoczeniu innych. Ci zaś jawią się w spektaklu jako ludzie prości, skupieni na codzienności, pracowici, weseli. Ten sentymentalny, ciepły obraz góralszczyzny nie jest tu jednak bezkrytyczną laurką. Górale bywają chytry, interesowni, egoistyczni, lubią „wypić”. Jednak tym, co uderza w pokazanym obrazie najmocniej, jest silna więź, która spaja wewnątrz barwną charakterologicznie zbiorowość. To dzięki niej „mędrole”, choć inni od reszty, bo obdarzeni rewelatorskim darem, nie noszą znamion odmieńców. A głoszone przez nich prawdy przyjmowane są przez pozostałych ze zdziwieniem, ale i z szacunkiem.

Historia filozofii po góralsku to spektakl, który zbudowany jest na komediowym potencjale tekstu Tischnera. Filozoficzność oryginału jest tu raczej zepchnięta na margines. Pojawia się, ale jakby przy okazji. Linia fabularna spektaklu opiera się głównie na anegdotycznych opowieściach o okolicznościach odkrywania filozoficznych prawd i charakterystyce ich odkrywców. Świat, który oglądamy w przedstawieniu, swój kształt zawdzięcza głównie aktorskim umiejętnościom zespołu Bogdana Cioska. Aktorzy nadają kształt opisanym przez Tischnera bohaterom, ale też powołują do życia trójkę zupełnie anonimowych, wzorcowych dla góralszczyzny postaci: Górola, Gaździnę i młodą Dziewkę. Opowieści o „mędrołach” w ich wykonaniu słucha się dobrze i równie dobrze ogląda – skoczny rytm języka podkreśla dobrze opracowany ruch sceniczny, bardzo energiczny, momentami inspirowany ludowym tańcem. Aktorzy czują nasycony góralszczyzną język Tischnera oraz specyficzne poczucie humoru, którym przesiąknięty jest literacki oryginał i uzupełniają go świetnie wykonanymi przyspiewkami (Elżbieta Mrozińska i Beata Buczek-Żarnecka to jedne z najlepszych głosów w zespole Teatru Miejskiego). Stwarzają na scenie bardzo malowniczy, a przede wszystkim żywy obraz Podhala. Czynią to niejako na przekór przytłaczającej i nieco kiczowatej scenografii Andrzeja Witkowskiego. Wysypana sztucznym śniegiem scena i imitacja okien „z widokiem na Podhale” jest w moim przekonaniu dość toporna i zbyt dosłowna.

Anegdota, taniec i śpiew to składniki dominujące w spektaklu Bogdana Cioska. Ale rozrywkowy ton tego przedstawienia cichnie dość nieoczekiwanie w finale, kiedy głos otrzymuje Władek Trebunia-Tutka z Białego Dunajca, „dla niepoznaki” zwany Platonem. Prosty, emocjonalny język podhalańskiego „mędroła” niespodziewanie gubi humorystyczny ładunek przenikający wcześniejsze opowieści i staje się narracją, która dowcip przekształca w refleksję. Potem znów następuje cisza, a bohaterowie spektaklu zastygają w ruchu. Stają się żywą ilustracją. Do opowieści o góralszczyźnie, która pod powłoką dowcipnej gawędy kryje filozoficzny traktat. A my w to współhistnienie nie wątpimy.

23-03-2015

Teatr Miejski w Gdyni

Józef Tischner

Historia filozofii po góralsku

reżyseria: Bogdan Ciosek

scenografia i kostiumy: Andrzej Witkowski

muzyka: Paweł Moszumański

obsada: Bogdan Smagacki, Elżbieta Mrozińska, Beata Buczek-Żarnecka, gościnnie na skrzypcach Krzysztof Jakub

Szwarc/ Leszek Bolibok

premiery: 31.01.2015

TAGI: [Andrzej Witkowski](#), [Józef Tischner](#), [Bogdan Ciosek](#), [Paweł Moszumański](#), [Gdynia](#), [Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza](#),[Udostępnij](#)[Lubię to! 21](#)

SKOMENTUJ

Autor [lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:jeden razy osiem jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza

PRZECZYTAJ TEŻ

 Dominik Gac
A, B, C Anna Jazgarska
Przekleństwa niewinności Anna Jazgarska
Gofrowe serce Nadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Anna Jazgarska
Osobność i wspólnota Anna Jazgarska
Krzyżówka panoramiczna

KALENDARIUM

15
VI
2022
IV edycja Festiwalu „Śleboda/Danutka**16**
VI
2022
XI Tyski Festiwal Performance**19**
VI
2022
Cykl "Bóg i proch" - część trzecia

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

